

J. GUDOWICZ

Stacja Doświadczalna Oceny Odmian — Opinogóra, pow. Ciechanów

NA MARGINESIE DYSKUSJI W SPRAWIE PROJEKTOWANIA GOSPODARCZEGO URZĄDZENIA SOCJALISTYCZNEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO *

Ogromne braki i niedociągnięcia w zakresie urządzenia istniejących od szeregu lat państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych wykazują niezwykle małą skuteczność dotychczas stosowanych metod przy urządzaniu gospodarstw.

Skutkiem ekonomicznym takiego stanu rzeczy jest niewykorzystanie w dostatecznym stopniu w skali krajowej potencjału możliwości produkcyjnych gospodarstw socjalistycznych. Konsekwencją tego jest zbyt powolny rozwój, w stosunku do możliwości, podstawowych gałęzi produkcji rolnej i deficytowość dużego procentu gospodarstw PGR.

Wartość zatracanych w ten sposób co roku dóbr społecznych trudno jest w tej chwili sprecyzować. W każdym razie jako minimum można by ją, moim zdaniem, określić na około 25 do 30% wartości globalnej produkcji rolnej w Polsce.

Jest to liczba ogromna, niemniej jednak szacunek ten może się w rzeczywistości okazać zbyt skromny, na co wskazują dane statystyczne dotyczące wysokości produkcji rolnej w latach ubiegłych.

Na tle skutków ekonomicznych braku właściwej organizacji produkcji rolnej w większości gospodarstw socjalistycznych,

szczególnego znaczenia nabiera rozwijająca się wspomniana dyskusja na temat przydatności różnych metod urządzenia gospodarstwa dla celów praktycznych. Wspomniana dyskusja trwa już ponad rok. Wszystko przemawia za tym, że temat nie został wyczerpany. Szczupłe ramy artykułów nie pozwalają na szersze udowodnienie słuszności stawianych tez. Z tych przyczyn, prawdopodobnie, dyskusja w ostatnim okresie przerodziła się w polemikę autorytetów, kategorię stwierdzających słuszność swojego stanowiska.

Sądzę, że Dyskutanci — Autorzy artykułu z nr 4/1955 Postępów Nauk Rolniczych postąpili słusznie rozpoczynając dyskusję zagadnieniem: „od czego zacząć przy urządzaniu szkicowego projektu gospodarczego urządzenia gospodarstwa“. Dla organizatora gospodarstwa, albo jak nazywają niektórzy — „urządzeniowca“, jest to problem kluczowy. Właściwie obrona metoda pracy urządzeniowca, a za tym tzw., „wyjście“, jest momentem decydującym o tym, czy projekt urządzenia gospodarstwa uchwyci wszystkie możliwości produkcyjne danego obiektu i wiążąc je wzajemnie potrafi uzyskać maksimum produkcji, czy też pominie on moment uzyskania maksimum produkcji, zadawając się wynikiem pośrednim. Najślusniejszy wydaje się pogląd forsujący pierwszą tezę, tj. dążenie do uzyskiwania z całej powierzchni gospodarstwa maksimum możliwości produkcyjnych. Takie stanowisko zajmuje T. Plebański (artykuł dyskusyjny pt., „Próba analizowania gospodarstwa“, Postępy Nauk Rolniczych nr 6/1955). Takie stanowisko wynika z artykułu Z. Wojtaszka pt. „Uwagi o miernikach klasyfikacji socjalistycznych gospo-

* R. Manteuffel, L. Lewandowski, T. Rychlik: Od czego zacząć przy sporządzaniu projektu gospodarczego urządzenia gospodarstwa. Postępy Nauk Roln., nr 4, 1955.

B. Składziński: O właściwość metody organizacji gospodarstw. Postępy Nauk Roln., nr 6, 1955.

R. Manteuffel: Jeszcze w sprawie projektowania gospodarczego urządzenia socjalistycznego gospodarstwa rolnego. Postępy Nauk Roln., nr 2, 1956.

Z. Wojtaszek: Uwagi o miernikach klasyfikacji socjalistycznych gospodarstw rolniczych według typów produkcyjnych. Postępy Nauk Roln., nr 2, 1956.

T. Plebański: Próba metody analizowania gospodarstw. Postępy Nauk Roln., nr 6, 1955.

darstw rolniczych według typów produkcyjnych“ (Postępy Nauk Rolniczych nr 2/1956). Takie samo stanowisko zajmuje B. Składziński (Postępy Nauk Rolniczych nr 6/1955).

Wydaje mi się, że w naszych warunkach ekonomicznych jedynie słusznym kierunkiem rozwojowym gospodarstw w okresie najbliższych lat jest rozwój wielostronny, zapewniający najwyższą produkcję artykułów niezbędnych do życia człowieka.

Na podstawie doświadczenia wielu dziesięcioków lat pracy praktycznej nad urządzaniem gospodarstw rolnych, B. Składziński tezę tę całkowicie potwierdził. Autor niniejszego artykułu i wielu jego współtowarzyszy pracy, pracując wspólnie z inż. Składzińskim, również mieli możliwość uzyskiwania najlepszych i najtrwalszych efektów produkcyjnych i ekonomicznych, ustawiając organizowane gospodarstwa w myśl zasad wielostronnego sposobu gospodarowania. Jasne jest, że wielostronny sposób gospodarowania nie może pretendować do wyłączności. Daje on tym większe efekty produkcyjne i ekonomiczne, im trudniejsze są warunki gospodarcze oraz im niższy jest stopień rozwoju danego gospodarstwa rolnego w momencie wyjściowym. Przyczyna tego tkwi w największych możliwościach uzyskania równowagi produkcji roślinnej i zwierzęcej właśnie przy wielostronnym rozwoju gospodarstwa.

I znów na podstawie wieloletnich prac nad praktyczną organizacją produkcji gospodarstw rolnych można postawić tezę, że gospodarstwo po osiągnięciu wielostronnego rozwoju uzyskuje mocne podstawy organiczne do dalszego samodzielnego bytu, dając jednocześnie maksimum masy produkcyjnej.

Gospodarstwo tak rozwinięte można w dalszych etapach prac urzędniowych, w miarę potrzeb i w miarę oddziaływania zespołu bodźców ekonomicznych, bez uszczerbku dla jego potencjału produkcyjnego, kierować na tory uintensywnienia najbardziej atrakcyjnego działu produkcji, a nawet specjalizacji w tym dziale.

Powstaje pytanie — dlaczego jesteśmy przekonani, że właśnie w naszych warunkach istnieje potrzeba wielokierunkowego rozwoju większości gospodarstw rolnych?

Według B. Składzińskiego każde gospodarstwo rolne powinno być traktowane przez urzędników jak organizm żywo reagujący na brak synchronizacji rozwoju i współdziałania wszystkich jego członów. Rozwój produkcji roślinnej zapewnia możliwości rozwojowe dla produkcji zwierzęcej pod warunkiem, że będziemy traktowali równorzędnie grupę roślin pastewnych, jak i pozostałe grupy roślin. Zwiększenie uprawy roślin pastewnych, a zwłaszcza motylkowych, wpływa korzystnie na własności strukturalne i zasoby pokarmowe gleby, przyczyniając się do zwyczajki plonów pozostałych roślin. Dobrze rozwinięty dział produkcji zwierzęcej z kolei przyczynia się do zwiększenia siły nawozowej gleby i tym samym dalszego umacniania działu produkcji roślinnej.

Uzasadnienie to jest schematyczne. Można je rozwinąć i umocnić konkretnymi przykładami. Jednak nie to jest celem niniejszego artykułu.

Specjalizacja gospodarcza, lub utrzymanie przewagi jakiegoś działu produkcyjnego, pociąga za sobą konieczność zwiększania nakładów inwestycyjnych i nakładów bieżących na produkcję, nie dając przy tym gwarancji uniknięcia niedorozwoju pozostałych gałęzi produkcyjnych gospodarstwa, co może poważnie rzutować na ogólny ekonomiczny rezultat funkcjonowania danego warsztatu rolnego.

Wysunięte w punkcie drugim zastrzeżenia mogą w skali ogólnokrajowej stworzyć problem inwestowania problemem przerastającym aktualne możliwości gospodarcze i przez to hamującym nie tylko rozwój rolnictwa, lecz także i proces podnoszenia się stopy życiowej ludności.

Podkreślana w wytycznych i planach gospodarczych konieczność szybkiego rozwoju produkcji zwierzęcej może być w pełni zrealizowana tylko przy równoległym rozwoju produkcji roślin pastewnych, zbóż i okopowych.

Kraj nasz stoi przed otwartym problemem konieczności poważnego zwiększenia stanu pogłowia i wytwórczości zwierzęcej. Aby zadanie to mogło być wykonane, urzędnicy nie mogą przejść do porządku dziennego nad zaniedbanym w dużym stopniu na terenie całego kraju zagadnieniem produkcji roślin pastewnych. Jak wielkie są braki w tym zakresie, można naocznie stwierdzić wyjeżdżając w teren poza Teresin czy Żurawią, do bardzo wielu gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Ta okoliczność jest niewątpliwie momentem decydującym o potrzebie praktycznego stosowania takiej techniki czy metody organizowania gospodarstwa, która doprowadziłaby nie tylko do równowagi bilansów: nawożenia pasz i siły roboczej, lecz także i do pełnej równowagi produkcji podstawowych gałęzi produkcyjnych w gospodarstwie, a w szczególności produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Wydaje mi się nieporozumieniem przypisywanie metodzie organicznej inż. Składzińskiego nieliczenia się z potrzebami państwa na poszczególne artykuły rolnicze, a tym samym z założeniami planowanymi (Postępy Nauk Rolniczych nr 2/1956).

W rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie. Jednym z podstawowych założeń metody ustalonej i stosowanej przez B. Składzińskiego jest uwzględnianie w projekcie organizacyjnym specyfiki warunków rejonu produkcyjnego wraz z ujętym dla niego planem produkcyjnym. Było to podkreślane od wielu lat wielokrotnie i niedwuznacznie, a zatem nie może budzić wątpliwości.

Zupełnie słusznie prof. R. Manteuffel uznaje za niedostateczną taką metodę organizacji gospodarstw, która nie brałaby pod uwagę zadań w zakresie produkcji towarowej. B. Składziński zajmuje analogiczne stanowisko. Wychodząc od pasz B. Składziński nie stawia produkcji pasz ponad produkcją innych artykułów roślinnych, a zwłaszcza takich jak zboża, rośliny okopowe, czy przemysłowe. W ogólnym bilansie produkcji roślinnej, po zorganizowaniu

gospodarstwa metodą wyjścia od roślin pastewnych, masa towarowa zbóż i innych roślin najczęściej zwiększa się, a jeżeli są wyjątki od tej reguły i notujemy ogólne zmniejszenie masy towarowej, to niewątpliwie masa ta ma dla gospodarstwa większą wartość niż wartość towarowej produkcji okresu poprzedzającego reorganizację.

Przykład: gospodarstwo zmniejsza produkcję zbóż i innych roślin łącznie o 10 ha, wprowadzając 10 ha zasiewu koniczyny zbieranej na siano i na nasiona. W ten sposób uzyskuje ono produkcję wartościowej paszy, a jednocześnie towarową produkcję wysokowartościowych i bardzo ważnych dla ogólnej gospodarki kraju nasion koniczyny.

Jest to przykład krańcowy. Najczęściej bywa tak, że po zreorganizowaniu produkcji gospodarstwa plony wszystkich roślin wzrastają i częściowe ubytki powierzchniowe jakiejś grupy roślin są rekompensowane zwiększeniem plonów.

Należy podkreślić ponadto moment propagowanego i stosowanego przez wiele dziesiątków lat przez B. Składzińskiego z dodatnim skutkiem wysokiego stopnia wykorzystania gleby, przy jednoczesnym zwiększaniu jej wartości produkcyjnej drogą stosowania śródplonów i poplonów motylkowych i strąkowych.

Ten zabieg pozwala na uzyskiwanie dużych ilości zielonek i materiałów na kiszonki, nie zmniejszając powierzchni zasiewów plonów głównych. Przyorywane resztki śródplonów czy poplonów mają również poważne znaczenie nawozowe.

A zatem, technika nie proponowana, lecz z powodzeniem stosowana przez wiele lat przez B. Składzińskiego przy organizowaniu produkcji różnego typu i wielkości gospodarstw, rozpoczynając pracę urzędniczą od całej produkcji roślinnej, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji roślin pastewnych, w żadnym wypadku nie może być interpretowana jako technika stawiająca za punkt wyjścia produkcję zwierzęcą. Przyczyna tego jest zupełnie prosta: produkcja zwierzęca jest

przy tej technice planowana jako dział niemal całkowicie zależny od wysokości zbiorów nie tylko roślin pastewnych, lecz także częściowo ziarna zbóż, słomy oraz roślin okopowych. Projekt działu produkcji zwierzęcej jest opracowywany dopiero po ustawieniu działu produkcji roślinnej, w którym oprócz roślin pastewnych dąży się do uzyskania maksimum produkcji towarowej i produkcji na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych gospodarstwa. Wskaźnikiem kierunkowym dla organizatora jest w każdym wypadku zapotrzebowanie rejonu produkcyjnego, ujęte planami gospodarczymi.

A zatem, dalsze prace techniczne przy organizowaniu działu produkcji zwierzęcej są tylko rezultatem prac poprzednich, inaczej mówiąc — dyskutowaniem wyników zorganizowania działu produkcji roślinnej.

Poziom nawożenia bezsprzecznie odgrywa decydującą rolę przy ustalaniu wysokości projektowanej produkcji roślinnej. Dlatego też inż. B. Składziński, organizując produkcję gospodarstwa, przewiduje dłuższy lub krótszy okres przejściowy — od stanu wyjściowego, do pełnego wprowadzenia projektu organizacyjnego w życie. W okresie tym, w miarę rozwoju i powiększania pogłowia inwentarza żywego, a tym samym zwiększania produkcji obornika, następuje stopniowa zwyczajka produkcji roślinnej, która w końcowej fazie tego etapu osiąga pewien realny poziom oparty między innymi na sile nawozowej zorganizowanego gospodarstwa.

Jak słusznie podkreślił B. Składziński, metoda organizowania gospodarstwa stosowana w ostatnich dziesiątkach lat jest jedna. Przedmiotem sporów i dyskusji organizatorów jest tylko punkt wyjścia.

To samo stwierdza prof. R. Manteuffel.

Jak już starałem się wykazać w niniejszym artykule, istnieje ponadto wiele zbieżnych poglądów Dyskutantów na zasadnicze zagadnienia dotyczące urządzenia gospodarstwa rolnego. Częstokroć poglądy te, jak np. na sprawę zależności poziomu planowanej produkcji roślinnej od pozio-

mu nawożenia, tylko przez niedopowiedzenia nieuniknione w ramach krótkich artykułów przyjmują pozory rozbieżności. Zasadnicza rozbieżność istnieje jedynie w dwu kwestiach: 1) zagadnienia najważniejszego punktu wyjścia; 2) przydatności zmianowań, kombinowanych dla gospodarstw socjalistycznych.

W treści niniejszego artykułu naświetliłem mój punkt widzenia na kwestię wyjścia solidaryzujący się w pełni z poglądem inż. B. Składzińskiego. Uzupełniając dotychczasowe wywody, chcę podkreślić zaznaczone poprzednio stanowisko, uznania w obecnych warunkach ekonomicznych kraju punktu wyjścia z całości działu produkcji roślinnej, a w ramach tego z roślin pastewnych, za najbardziej korzystne dla większości gospodarstw socjalistycznych. Mając możliwość dokonywania bezpośrednich, długotrwałych obserwacji różnych gospodarstw, urządzanych przy stosowaniu różnych punktów wyjścia, wielokrotnie, na podstawie bilansów, utwierdzałem się w tym przekonaniu.

Nie neguję pewnej przydatności pozostałych rodzajów „punktu wyjścia“, omawianych przez Dyskutantów, dla celów praktycznych. Mogą i powinny one mieć zastosowanie w pewnych specyficznych warunkach, np. wyjście od ustalenia ilości pokarmów wymaganych przez rośliny dla zapewnienia planowanego poziomu plonów, mogłoby mieć zastosowanie w wypadkach urządzania gospodarstw z niezwykle wyjałowioną glebą, dającą z tej przyczyny bardzo małe plony.

Jednocześnie podkreślam, że po dojściu takiego gospodarstwa do normalnego poziomu zasobności gleby w składniki pokarmowe, należałoby projekt organizacyjny skorygować według założeń wyjścia z produkcji roślinnej. Uzasadnieniem takiego punktu widzenia jest pewna hierarchia zagadnień, a mianowicie: celem pracy gospodarstwa rolnego jest uzyskanie jak najwyższej produkcji, a zatem powinniśmy planować produkcję i do jej poziomu dostosowywać niezbędne środki produkcji, a nie odwrotnie.